

## **Patrycja Sasnal: W Libii nie ma opozycji politycznej**

Grozi nam upadek sąsiadującego z UE państwa, w którym nie ma struktur będących w stanie utrzymać porządek po odejściu Kaddafiego, a UE martwi się o imigrantów i dostawy surowców energetycznych



**Grozi nam upadek sąsiadującego z UE państwa, w którym nie ma struktur będących w stanie utrzymać porządek po odejściu Kaddafiego, a UE martwi się o imigrantów i dostawy surowców energetycznych**

*Rozmowa z Patrycją Sasnal analitykiem ds. bliskowschodnich w PISM, obecnie na styp. Fulbrighta w SAIS, Johns Hopkins University w Waszyngtonie.*

**Wojciech Majsner (Teologia Polityczna): Jak Pani ocenia relacje między Mummarem Kadafim a Zachodem w ostatnich latach?**

Patrycja Sasnal: Nie wiem, jak można je oceniać w świetle obecnych wydarzeń: wysoko, bo Unia Europejska jest głównym partnerem Libii czy nisko, bo według raportu UE ze stycznia br. państwa członkowskie

przyznały reżimowi licencje na zakup technologii i sprzętu wojskowego o wartości blisko 700 mln euro i być może z tej broni strzela się dziś do demonstrantów?

Na pewno od 2004 roku, gdy właściwie zniesiono wszelkie sankcje na Libię, stosunki libijsko-europejskie nabrały tempa. Udział państw członkowskich UE w libijskim eksporcie przekroczył 70% w 2009 r. Najwięksi partnerzy to Włochy, Niemcy, Francja i Hiszpania. Libia jest największym dostarczycielem ropy dla Włoch, które dodatkowo zawarły z reżimem Kaddafiego tzw. Umowę o Przyjaźni i wywindowały tym samym stosunki dwustronne na poziom do tej pory niespotykany. I co z tego wynika obecnie? Niestety niewiele. Reakcja Unii Europejskiej na wydarzenia w Libii, jak i w przypadku Egiptu, jest nieadekwatna do okoliczności. Grozi nam upadek sąsiadującego z UE państwa, w którym nie ma struktur będących w stanie utrzymać porządek po odejściu Kaddafiego, a UE martwi się o imigrantów i dostawy surowców energetycznych. Ponownie jesteśmy o krok do tyłu. Teraz należy myśleć o tym, co po Libii pozostanie, bo imigranci z pewnością się pojawią, a dostawy gazu do Włoch już zostały wstrzymane.

**Czy możemy spodziewać się jakiegoś zaangażowania Chin oraz Rosji w stabilizację sytuacji w Libii?**

Nie sędę, aby Chiny i Rosja w najbliższym czasie zaangażowały się w stabilizację sytuacji. Oba państwa niechętnie odniosły się do wspólnego stanowiska Rady Bezpieczeństwa ONZ potępiającego użycie siły wobec demonstrantów, choć je ostatecznie przyjęły. W dłuższym okresie ich zaangażowanie nie jest wykluczone, ponieważ i Chiny i Rosja posiadają w Libii interesy gospodarcze - 10% libijskiego importu pochodziło dotąd z Chin, a rosyjski Gazprom w ubiegłym roku intensywnie poszukiwał możliwości współpracy z Libią bezpośrednio i poprzez Włochów. Oba państwa mogą więc chcieć ukroić dla siebie większy kawałek libijskiego tortu naftowo-gazowego, szczególnie w przypadku reorganizacji politycznych aliansów nowych władz Libii. Nie powinniśmy się tego na razie obawiać, bo mamy większy problem - przyszłość państwa libijskiego stoi pod wielkim znakiem zapytania. Złożona struktura społeczna mieszkańców Libii sprawia, że w przypadku odejścia Kaddafiego, cały system polityczny będzie wymagał gruntownej przebudowy.

**Ostatnie lata przyniosły normalizację stosunków między USA a Libią. W związku z tym, jak możemy odbierać niedawną wypowiedź Kadafiego, który rzuca wyzwanie Ameryce? W jaki sposób zachowają się Stany Zjednoczone? I czy może być to początek poważniejszego konfliktu na linii USA-Libia.**

Antyamerykańska i antykolonialna retoryka od zawsze nawała koloryt wystąpieniom Kaddafiego, więc nie przywiązywałabym do niej większej wagi. Ciekawszy wydaje się inny aspekt reakcji świata na kryzys w Libii. Otóż w przeciwieństwie do Egiptu czy Bahrajnu Stany Zjednoczone *per se* nie posiadają prawie żadnej siły nacisku na Kaddafiego, chyba że na forum ONZ. W stosunkach dwustronnych natomiast kontakty polityczne i gospodarcze są bardzo ograniczone ze względu na długą historię konfliktu między obu państwami. Dodatkowo, po skandalu związanym z przeciekami Wikileaks USA musiały wycofać z Libii swojego ambasadora Gene'a Cretza. W depe szach do USA Cretz opisywał między innymi szczegóły prywatnego życia Kaddafiego i jego ekscentryczny charakter.

**Jakiego rodzaju działań, według Pani, możemy się spodziewać ze strony wojska w Libii po ewentualnym ustąpieniu Kadafiego? Czy istnieje zagrożenie wybuchem wojny domowej między opozycją a wojskiem? Czy może będziemy świadkami podobnego scenariusza jak w Egipcie?**

Żeby wybuchł konflikt między wojskiem a opozycją, potrzebne jest co najmniej wojsko i opozycja. A wojsko libijskie w niczym nie przypomina skonsolidowanej, bogatej i silnej armii egipskiej. To raczej klanowe grupy żołnierzy, którzy są przede wszystkim lojalni wobec współplemieńców, niekoniecznie wobec najwyższych rangą oficerów. I tak plemię, przywódca (Kadadfa) kontroluje na przykład siły lotnicze. Słabość struktury wojska umożliwiła dezercję całych jednostek na wschodzie kraju w Cyrenajce, gdzie komitety obywatelskie przejęły kontrolę nad miejscowościami.

Opozycja polityczna, poza kilkoma grupami na emigracji, nie istnieje - działalność partii politycznych jest zabroniona. To rodziny, klany i plemiona są podstawowymi jednostkami społecznymi w Libii. Raczej więc właśnie między nimi mogą stać się zarzewiem przyszłego konfliktu. Spójrzmy, jak zachowują się plemiona w trwającym kryzysie. Kilka z nich, w tym największe Warfala odmówiło poparcia dla przywódcy, który pochodzi z plemienia Kadadfa, a inne plemię Zawijja z okolic Bengazi zagroziło paraliżem odwiertów pobliskich pól naftowych.

Cała specyfika i niebezpieczeństwo związane z kryzysem w Libii polega właśnie na tym, że scenariusz egipski jest niestety mało prawdopodobny. Osobliwy i nieobliczalny Kaddafi rzeczywiście może

nie ustąpić, a wówczas nie wykluczałabym nawet krwawego samosądu ludu na nim i jego rodzinie. Tylko kto w takim razie zbuduje nową Libię, skoro nie ma silnej armii, ani żadnej państwowej instytucji, która mogłaby zaprowadzić porządek? Te okoliczności nakładają na społeczność międzynarodową szczególną odpowiedzialność za bieg wydarzeń.

### **Seif al-Islam Kadafi - jaką rolę może odegrać syn Mummara Kadafiego w najbliższej przyszłości Libii?**

Rzeczywiście przed wybuchem buntu był wskazywany jako sukcesor Kaddafiego. Uważany za modernistę i reformatora. Chciał, żeby państwo miało konstytucję i wolny rynek. Prawdopodobnie zdobył sobie poparcie młodej średniej klasy libijskiej. Od koleżanki z London School of Economics, gdzie Sajf studiował, słyszałam jednak opowieści o dość hulaszczym życiu w Londynie. Ten fakt i tak nie dyskredytuje go jako przywódcy w takim stopniu, w jakim skompromitowało go wystąpienie do narodu. Ubrany w garnitur najwyższej klasy bez zmrużenia oka groził użyciem siły wobec demonstrantów. To niezupełnie taki obraz reformatora, jaki automatycznie staje nam przed oczami. Poza tym, jako druga najważniejsza osoba w klanie Kaddafiego, wydaje się skazany na polityczną banicję.

**Jakie środowiska lub postaci libijskiej opozycji politycznej, w Pani opinii mogą odegrać istotną rolę dla państwa libijskiego po ustąpieniu Kadafiego?**

Opozycja polityczna musi się dopiero wykształcić, być może z grupy odchodzących ze stanowisk urzędników. Najprawdopodobniej będą oni jednak reprezentowali swoje plemiona, więc nowy system utworzą stosunkowo niewielkie grupy. Jeśli dodamy do tego trójpodział terytorialny - Cyrenajka, Trypolitania i Fazzan - to pewien rodzaj demokracji konsensualnej byłby najodpowiedniejszy. Ale to są tymczasem marzenia. Na początku należałoby szukać osoby lub grupy, która skonsolidowałaby Libijczyków. Może nią być Szukri Muhammad Ghanim - prezes Narodowej Korporacji Ropy Naftowej, były premier i wysoki urzędnik OPEC, doktor nauk ekonomicznych, poważany technokrata.

Z pewnością jakąś rolę w przyszłym systemie, jeśli miałyby być demokratyczny, odegrają ruchy islamskie. W opozycji do sekularnego reżimu Kaddafiego słabo rozwinięte i marginalizowane społeczności poza stolicą, szczególnie na wschodzie, utrzymały przecież konserwatywno-religijny charakter, co w rezultacie przyczyniło się do popularności tych ruchów. To jest jednak przyszłość, którą z powodu znacznie bardziej palących bieżących problemów w Libii, odłożymy na później. Jeśli społeczność międzynarodowa zapobiegnie dalszemu rozlewowi krwi, zostanie jej to dobrze zapamiętane i na tym szczególnie Unia Europejska powinna się skoncentrować.

**Bardzo dziękuję za odpowiedzi.**

*Rozmawiał Wojciech Majsner*